

Krzysztof Ruchniewicz

Jeszcze raz o spotkaniu Stresemanna z Piłsudskim w grudniu 1927 r. w Genewie

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 183-188

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krzysztof Ruchniewicz

Jeszcze raz o spotkaniu Stresemanna z Piłsudskim w grudniu 1927 r. w Genewie

W trakcie studiowania akt Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes) w Bonn dotyczących lat pięćdziesiątych natrafiłem przypadkowo na dwa dokumenty¹, dotyczące spotkania Józefa Piłsudskiego z Gustawem Stresemannem w Genewie w grudniu 1927 r.² Pierwszy z nich, pt. *Unterredung zwischen Piłsudski und Stresemann im Dezember 1927 in Genf über Ostpreussen* (Rozmowa między Piłsudskim a Stresemannem w grudniu 1927 r. w Genewie o Prusach Wschodnich) jest już znany w literaturze polskiej z publikacji Jarosława Jurkiewicza³. Drugi natomiast, pt. *Piłsudski und Stresemann. Der Marschall bestätigt den deutschen Charakter Ostpreussens* (Piłsudski i Stresemann. Marszałek potwierdza niemiecki charakter Prus Wschodnich)⁴, nie był dotychczas nigdzie cytowany. Mimo iż dotyczy podobnych zagadnień, różni się nieco treścią od pierwszego, zwłaszcza gdy chodzi o ton przytaczanych przez Stresemanna wypowiedzi Piłsudskiego. W przeciwieństwie do pierwszego, drugi dokument nie jest sporządzony przez samego Stresemanna. Został napisany przez nieznaną osobę. Być może uczestniczyła ona w spotkaniu niemieckiego ministra z wydawcami prasy, o którym jest mowa w dokumencie.

Więcej szczegółów na temat losów obu dokumentów można znaleźć w liście z 15 listopada 1957 r.⁵, napisanym przez pracownika Działu Spraw Wschodnich bońskiego MSZ, dr. Gotholda Starkego, skierowanym do Ministra Federalnego Spraw Ogólnoniemieckich i Berlina, Ernsta Lemmera. Jak wynika z listu, w 1944 r. Braun von Stumm, współpracownik Starkego, przekazał odpis zamieszczonego poniżej dokumentu Lemmerowi. Następnie Lemmer włączył go do swego archiwum domowego. W wyniku działań wojennych archiwum Lemmera uległo zniszczeniu. Po latach okazało się, że wśród ocalałych archiwaliów niemieckiego MSZ znajduje się także wspomniany dokument. Starke na prośbę Lemmera sporządził powtórnie jego kopię, którą mu przekazał wraz z kopią notatki Stresemanna.

Dokument składa się z dwóch części; w pierwszej jego autor relacjonuje przebieg tajnego posiedzenia Ligi Narodów w sprawie uregulowania konfliktu polsko-litewskiego. Następnie opisuje spotkanie Piłsudskiego z członkami Rady Ligi Narodów oraz ministrami spraw zagranicznych, także ze Stresemannem, w Genewie oraz przytacza

1 Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes (PA/AA), Abt. 7, Bd. 263.

2 Szerzej na ten temat zob. S. Sierpowski, *Piłsudski w Genewie. Dyplomatyczne spory o Wilno w roku 1927*, Poznań 1990.

3 Wprawdzie tytuł dokumentu przytaczanego przez Jurkiewicza jest inny, chodzi jednak o ten sam tekst. Zob.: J. Jurkiewicz, *Tajne posiedzenie Rady Ligi Narodów w grudniu 1927 r. i spotkanie Piłsudskiego ze Stresemannem*, Sprawy Międzynarodowe, 1960, nr 2, ss. 88--96.

4 Zob. aneks.

5 PA/AA, Abt. 7, Bd. 263.

fragment wywiadu Stresemanna w polskiej gazecie o spotkaniu z Marszałkiem. W drugiej części przytacza natomiast wypowiedź Stresemanna na temat rozmowy z Piłsudskim, której udzielił w marcu 1928 r. na wspomnianym już spotkaniu z wydawcami niemieckich gazet.

W relacji Stresemanna możemy wyróżnić trzy zagadnienia: pierwsze, w którym Piłsudski pozytywnie ocenia swoje internowanie w Magdeburgu, drugie — najobszerniejsze — dotyczy Prus Wschodnich, gdzie Marszałek podkreśla niemiecki charakter tej prowincji, w końcu trzecie — przedstawia stosunek Piłsudskiego do opozycji politycznej w Polsce.

Prezentowany dokument w interesujący sposób uzupełnia znaną w literaturze notatkę Stresemanna. Jednak nieco inaczej przedstawia zachowanie się Piłsudskiego w czasie tego ważnego spotkania. Dlatego też wart jest uwagi czytelnika.

Piłsudski und Stresemann. Der Marschall bestätigt den deutschen Charakter Ostpreussens
Org.: Politisches Archiv des Auwärtigen Amtes w Bonn, Abt. 7, Bd. 263

Vom 9. bis 11. Dezember 1927 hielt sich Marschall Piłsudski zur Regelung des polnisch-litauischen Konflikts zum ersten und einzigen Mal in Genf auf. In einer diesem Thema gewidmeten Geheimsitzung des Völkerbunds am Vormittag des 11. Dezember stellte der polnische Marschall an den sich in längeren Ausführungen ergehenden litauischen Ministerpräsidenten Woldemaras unvermittelt die Frage: „Haben wir Krieg oder Frieden?“ Worauf der sich bis dahin unversöhnlich gebärdende Litauer erwiderte: „Frieden!“ Damit war in einer äusserst kritischen Situation der polnisch-litauischen Beziehungen einer Verständigung der Weg gebahnt, der in den bald danach in Königsberg Pr. beginnenden Verhandlungen zwischen beiden Staaten näher formuliert wurde.

Im Anschluß an diese damals als höchst sensationell empfundene Geheimsitzung des Völkerbunds vom 10. Dezember 1927 hatte der französische Aussenminister Briand den Marschall Piłsudski zum Frühstück geladen, an dem noch die Ratsmitglieder und Aussenminister Stresemann, Chamberlain, Scialoja und Zaleski, sowie die französischen Ratsdelegierten Loucheur und Paul Boncour teilnahmen. Dabei kam es zu einer vielbeachteten eineinhalbstündigen persönlichen Unterredung zwischen Piłsudski und Stresemann, über die nach aussen hin zunächst soviel bekannt wurde, dass das Thema der Unterredung nicht der polnisch-litauische Konflikt gebildet habe. Vielmehr standen die

W dniami od 9 do 11 grudnia 1927 r. przebywał Marszałek Piłsudski po raz pierwszy w Genewie w sprawie uregulowania konfliktu polsko-litewskiego. Przed południem 11 grudnia na jednym z tajnych posiedzeń Ligi Narodów poświęconych tej sprawie Marszałek polski zadał nagle pytanie rozwodzącemu się w długich wywodach premierowi litewskiemu Woldemarasowi: „Czy jesteśmy w stanie wojny czy pokoju?”. Na co ten dotychczas zachowujący się nieprzejednanie Litwin odpowiedział: „Pokoju!”. W ten sposób w dosyć krytycznej sytuacji w stosunkach polsko-litewskich utworowano drogę porozumieniu, które zostało bliżej sformułowane w rozpoczętych wkrótce potem rokowaniach między obu państwami w Królewcu.

Bezpośrednio po tym, na określonym wówczas jako sensacyjne, tajnym posiedzeniu Ligi Narodów z 10 grudnia 1927 r. francuski minister spraw zagranicznych Briand zaprosił Marszałka Piłsudskiego na śniadanie, w którym wzięli udział także członkowie Rady i ministrowie spraw zagranicznych Stresemann, Chamberlain, Scialoja i Zaleski, jak również francuscy delegaci Rady Loucheur i Paul Boncour. Doszło wtedy do bardzo ważnej półtorgodzinnej osobistej rozmowy między Piłsudskim i Stresemannem, o której początkowo tylko tyle wiedziano, że jej temat nie dotyczył konfliktu polsko-litewskiego. Przedmiotem były rokowania gospodarcze polsko-niemieckie oraz całość stosunków

deutsch-polnischen Wirtschaftsverhandlungen und der Gesamtkomplex der Beziehungen zwischen diesen beiden Staaten zur Debatte. Die Berliner Presse beurteilte dieses erste politische Gespräch eines deutschen Ministers mit dem polnischen Marschall recht positiv, die polnischen Zeitungen registrierten es etwas beklommen und die Weltpresse machte daraus eine Sensation. Stresemann selbst hat sich in einem Interview, das er am 2. Januar 1928 einem Vertreter des Warschauer „Głos Prawdy“ gewährte, über das Genfer Gespräch vom 10. Dezember 1927 u.a. wie folgt geäußert:

„Mit Piłsudski habe ich mich längere Zeit unterhalten. Der Marschall machte auf mich den Eindruck eines aufrichtigen Mannes von tiefen Leidenschaften, der nichts verheimlicht und alles klar ausspricht, was er anstrebt. Man merkt es ihm an, dass er nicht aus dem Beamtenstand hervorgegangen und kein Freund von Bürokratie ist, die er, und mit vollem Recht, für ein grosses Hindernis und eine Erschwerung in der Klärung der Situation hält. Piłsudski hat dabei viel Humor und Schlichtheit und macht keinen marschallmässigen Eindruck. Im Gegenteil, er ist eine schlichte und grosse Gestalt“.

Ende März 1928 — vermutlich war es der 27. März 1928 — hat Stresemann in der „Deutschen Gesellschaft von 1914“ in der Schadowstrasse in Berlin vor einer geschlossenen Gesellschaft von deutschen Zeitschriftenverlegern über seine Genfer Unterredung mit Joseph Piłsudski u.a. folgendes mitgeteilt:

„Ich sah der Begegnung mit dem polnischen Marschall nicht ohne eine gewisse Besorgnis entgegen, da ich der erste deutsche Minister war, der ihm nach unserem Zusammenbruch von 1918 unter die Augen kam. Dieser deutsche Zusammenbruch hatte aber seinem Lande und seiner persönlichen Laufbahn einen steilen Aufstieg gebracht. Mussten wir da nicht beide zwangsläufig an diese Verschiedenartigkeit der Entwicklung denken? Und ich hatte ich [sic!] dabei nicht zu gewärtigen, dass mich der Marschall gleich beim Beginn des Gespräches an seine Magdeburger Gefängniszeit erinnerte, sodass unsere Unterredung von Anfang an unter einem ihr schwer

zwischen obydwojma państwami. Prasa berlińska oceniła tę pierwszą rozmowę polityczną niemieckiego ministra z polskim Marszałkiem pozytywnie, polskie gazety odnotowały ją nieco z niepokojem, a prasa światowa uczyniła z niej sensację. Sam Stresemann wypowiedział się w wywiadzie, którego udzielił przedstawicielowi warszawskiego „Głosu Prawdy” w dniu 2 stycznia 1928 r., o rozmowie genewskiej z 10 grudnia 1917 r. między innymi następująco:

„Z Piłsudskim rozmawiałem długo. Marszałek zrobił na mnie wrażenie szczerego człowieka o wielkiej pasji, który nie ukrywa niczego i mówi jasno, do czego dąży. Można po nim poznać, że nie wywodzi się ze stanu urzędniczego i nie jest przyjacielem biurokracji, którą uważa, i słusznie, za wielką przeszkodę i utrudnienie w wyjaśnieniu sytuacji. Piłsudski odznacza się dużym poczuciem humoru i skromnością, i nie sprawia marszałkowskiego wrażenia. Przeciwnie, jest postacią skromną i wielką“.

Pod koniec marca 1928 r. — prawdopodobnie był to 27 marca 1928 r. — Stresemann zakomunikował przed zebraniem w „Deutsche Gesellschaft von 1914” na Schadowstrasse w Berlinie zamkniętym audytorium złożonym z niemieckich wydawców gazet o swojej genewskiej rozmowie z Józefem Piłsudskim:

„Spotkania z polskim Marszałkiem oczekiwałem nie bez pewnych obaw, gdyż byłem pierwszym niemieckim ministrem, który stanął przed nim po naszej klęsce w 1918 r. Ta niemiecka klęska przyniosła jednak jego krajowi i jemu osobiście ogromny awans. Czy nie musieliśmy obaj myśleć nieuchronnie o tej odmienności w rozwoju? I [czy] nie mogłem nie oczekiwać, że Marszałek zaraz na wstępie rozmowy przypomni mi swoje magdeburskie internowanie, tak że nasza rozmowa od początku musiałaby cierpieć z powodu niekorzystnej zimnej atmosfery? Dlatego postanowiłem złapać byka za rogi i natychmiast nawiązać do nieuniknionego» wspom-

zutrąglichen Kältehauch hätte leiden müssen? Ich beschloss deshalb, den Stier bei den Hörnern zu packen und die unausbleibliche „Erinnerung an Magdeburg“ sofort von mir aus vorzubringen und es meinem Gesprächspartner zu überlassen, Wege und Brücken zu finden, auf denen man diesen Ausgangspunkt bald verlassen und vergessen könnte. So sagte ich dem Marschall, bei seiner Fahrt nach Genf, die ihn über Deutschland geführt habe, hätte er sich wohl höchst ungern des unliebsamen letzten Aufenthaltes in unserem Lande, nämlich der Kasematten von Magdeburg erinnert. Seit jener Zeit wäre aber viel Wasser die Elbe hinuntergelaufen, und so wüde der Marschall heute in Deutschland schon ein würdiges Quartier finden, das wohl geeignet wäre, ihn die Tage von Magdeburg vergessen zu lassen.

Piłsudski hatte mir — so führte Stresemann weiter aus — nach dieser Anrede die Hand auf die Schulter gelegt und folgendes erwidert: »Da sieht man gleich, Herr Minister, dass Sie kein Soldat sind! Wenn Sie ein Soldat wären, würden Sie begreifen, dass ich in den Augen der deutschen Armeeführung ein Verräter sein musste. Diese deutsche Armeeführung hätte mich an die Wand stellen und erschiessen lassen können, sie hat mich dagegen in Magdeburg mit meinem Kameraden Sosnkowski in einer erträglichen Haft gehalten, um mich endlich im politisch richtigen Augenblick für meine Mission in meiner Heimat wieder freizugeben. Ich habe also nicht den geringsten Grund, den Deutschen für ihr damaliges Verhalten gram zu sein, und der Name 'Magdeburg' erweckt bei mir keine unangenehmen Empfindungen, sondern vielmehr ein gewisses Gefühl der Dankbarkeit«.

Im weiteren Verlauf der Unterredung beklagte sich Piłsudski über die deutsche Korridor-Propaganda, die jeden schüchternen Versuch, zu einer deutsch-polnischen Verständigung zu kommen, im Keim ersticken müsse. Ich erwiderte — so versicherte Stresemann — dass die Abtrennung des Korridors für das deutsche Volk eine schwer vernarbende Wunde darstellt. Wenn man in dieser Frage zu einem Ausgleich komme, dann würde die Wunde

nienia o Magdeburgu«, a mojemu rozmówcy pozostawić znalezienie dróg i mostów, na których można byłoby ten punkt wyjścia porzucić i zapomnieć o nim. Tak więc powiedziałem Marszałkowi, [że] podczas podróży do Genewy, która wiodła go przez Niemcy, musiał wspominać z wielką niechęcią nieprzyjemny pobyt w naszym kraju, a mianowicie w kazamatach Magdeburga. Od tego czasu upłynęło jednak wiele wody w Łabie i Marszałek mógłby znaleźć dziś w Niemczech odpowiednią dla jego pozycji kwaterę, która byłaby urządzona tak, aby mógł zapomnieć o dniach spędzonych w Magdeburgu.

Piłsudski położył mi — tak kontynuował Stresemann — po tych słowach rękę na ramieniu i odpowiedział: »Można od razu zauważyć, Panie Ministrze, że nie jest Pan żołnierzem! Gdyby Pan był żołnierzem, z pewnością by Pan pojął, że musiałem być zdrajcą w oczach niemieckiego dowództwa. To niemieckie dowództwo mogło mnie postawić pod ścianą i kazać rozstrzelać, przetrzymywało mnie ono zaś w Magdeburgu wraz z moim towarzyszem Sosnkowskim w znośnym więzieniu, aby zwołać mnie ponownie w politycznie właściwym momencie do misji w mojej ojczyźnie. Tak więc nie mam najmniejszego powodu, aby mieć urazę do Niemców za ich ówczesne postępowanie, a nazwa 'Magdeburg' nie wzbudza u mnie żadnych nieprzyjemnych odczuć, lecz raczej pewne uczucie wdzięczności«.

W dalszej części rozmowy skarżył się Piłsudski na niemiecką propagandę dotyczącą »korytarza«, która każdą nieśmiałą próbę dojścia do porozumienia polsko-niemieckiego, musi zdusić w zarodku. Odpowiedziałem — tak zapewniał Stresemann — że odłączenie »korytarza« jest dla narodu niemieckiego trudną do zagojenia raną. Jeśli uzyskaloby się porozumienie w tej sprawie, to rana zagoiłaby się i nie byłoby już więcej mowy o przykro od-

schon heilen und von der unliebsam empfundenen deutschen Korridor-Propaganda gewiss keine Rede mehr sein. Weit verständlicher wäre die ständig zunehmende Propaganda, die von polnischer Seite - auch von solchen Kreisen, die von der polnischen Regierung unterstützt würden, wie z.B. von dem Baltischen Institut in Thorn — gegen das deutsche Ostpreussen gerichtet würde. Der westpreussische Korridor sei mitsamt dem deutschen Danzig ohne Volksabstimmung dem Reich entrissen worden. Da sei es schon zu begreifen, wenn in der deutschen Presse die Ansprüche auf diese »Brücke nach Ostpreussen« historisch, wirtschaftlich, kulturell, vor allem auch ethnographisch begründet würden. In Ostpreussen habe aber unter dem Diktat und unter der Aufsicht der Feinde Deutschlands eine Volksabstimmung stattgefunden, die ein nahezu hundertprozentiges deutsche Ergebnis selbst in jenen Grenzkreisen gezeitigt hätte, die vorher von Herrn Dmowski in Versailles als »total polnisch« bezeichnet worden wären. Bei diesem Sachverhalt sei die polnische Propaganda für eine Annektion des deutschen Ostpreussens doch gewiss ganz anders zu beurteilen, wie die deutsche Propaganda für eine Revision der Korridor-Regelung, über die sich der Marschall gekränkt zeige.

Piłsudski bestritt dies alles nicht, er betonte sogar ausdrücklich, dass er Ostpreussen für eine »unverbesserlich deutsche Provinz« und alle anderen, die diesen Tatbestand heute noch bezweifeln, für »wahn-sinig« halte. »Sehen Sie, Herr Minister, das habe ich schon als Kind gewusst. Da sind wir Kinder oft von unsrer litauischen Heimat aus über die damalige russisch-deutsche Grenze mit unserem Vater nach Ostpreussen gefahren. Vor allem vor Weihnachten halten wir dort mancherlei zu besorgen. Dann gab es eine unvergessliche Schlittenpartie über die Grenze, die nicht nur zwei Länder, sondern zwei Welten schied — so ganz anders erschien uns das benachbarte Ostpreussen, in dem alles deutsch war, selbst die Masuren, die damals noch mehr als heute ihren slawischen Dialekt sprachen. Nein, Ostpreussen ist ein unzweifelhaft deutsches Land. Das ist von Kindheit an meine Meinung, die nicht erst

czuwanej niemieckiej propagandzie dotyczącej »korytarza«. Bardziej niezrozumiała jest stale wzrastająca propaganda, która ze strony polskiej — także przez te kręgi, które są wspierane przez rząd polski, jak np. przez Instytut Bałtycki w Toruniu — jest kierowana przeciwko niemieckim Prusom Wschodnim. Zachodniopruski »korytarz« został wraz z niemieckim Gdańskiem wyrwany Rzeszy bez plebiscytu. Tak więc można zrozumieć, jeśli w niemieckiej prasie roszczenia do tego »mostu do Prus Wschodnich« są uzasadniane historycznie, gospodarczo, kulturalnie i przede wszystkim etnograficznie. Jednak w Prusach Wschodnich odbył się plebiscyt pod dyktandem i nadzorem wrogów Niemiec, który przyniósł prawie sto procent głosów za Niemcami nawet w tych rejonach przygranicznych, które wcześniej były określone przez pana Dmowskiego w Wersalu jako »całkowicie polskie«. Z tego też powodu należy oczywiście inaczej oceniać propagandę dotyczącą aneksji niemieckich Prus Wschodnich, niż niemiecką propagandę dotyczącą rewizji uregulowań w sprawie »korytarza«, nad którą ubolewał Marszałek.

Piłsudski nie zaprzeczył temu wcale, podkreślił nawet z naciskiem, że uważa Prusy Wschodnie za »niezaprzeczalnie niemiecką prowincję«, a wszystkich tych, którzy jeszcze dziś wątpią w ten stan rzeczy, za »głupich«. »Widzi Pan, Panie Ministrze, wiedziałem to już jako dziecko. Jako dzieci przejeżdżaliśmy często z ojcem z naszej litewskiej ojczyzny przez ówczesną granicę rosyjsko-niemiecką do Prus Wschodnich. Przede wszystkim przed Świątami Bożego Narodzenia musieliśmy tam zrobić różne zakupy. Potem był niezapomniany kulig przez granicę, która dzieliła nie tylko dwa państwa, lecz także dwa światy — tak całkiem inne wydawały nam się Prusy Wschodnie, w których wszystko było niemieckie, nawet sami Mazurzy, którzy wówczas częściej niż dzisiaj mówili swoim dialektem słowiańskim. Nie, Prusy Wschodnie są bez wątpienia krajem niemieckim. Takie jest już moje zdanie od

der Bestätigung durch eine Volksabstimmung bedurfte. Und dass dies meine Meinung ist, können Sie ruhig — dazu gebe ich Ihnen hiermit 'plein pouvoir' — Ihren Ostpreussen in einer öffentlichen Versammlung in Königsberg zur Beruhigung mitteilen, sofern Sie eine solche Mitteilung, die meine innenpolitischen Gegner sichtlich erfreuen würde, für politisch geschickt halten sollten. Die Schreier werden Sie damit kaum zur Ruhe bringen. Dass diese sich in aller Öffentlichkeit oft es laut und wild gebärden, kann ich nicht abstreiten; wohl gibt es für die Freizügigkeit ihres Daseins eine plausible Entschuldigung. Begreifen Sie doch, Herr Minister, da muss ich dieses Polen aufbauen, dass in seinem früher russischen Teilgebiet schon in Frieden wirtschaftlich zurückgeblieben ist, darüber hinaus aber noch durch den Weltkrieg verheert wurde. Wir sind ein junger Staat, der eine neue einheitliche Verwaltung, eine neue eigene Armee und ungezählte andere notwendige Dinge aus dem Boden stampfen muss. Dies alles kostet unendlich viel Geld, das in unserem armen Lande nur langsam gesammelt werden kann. So bin ich gezwungen, zunächst die vordringlichsten, z.B. die militärischen Planungen finanziell zu ermöglichen, danach erst die weniger wichtigen Aufgaben, wie etwa den Bau von Irrenhäusern, die uns die früheren Okkupationsmächte bei weitem nicht in ausreichendem Masse hinterlassen haben. Hätte ich mehr Irrenhäuser — und ich fürchte, dieser Fehlbedarf wird sich in Jahrzehnten noch nicht ausgleichen dann würden Sie sich nicht länger über gewisse Schreiber und Redner, die Ostpreussen begehren, zu beklagen brauchen. Und auch ich könnte ruhiger schlafen, da mir nicht nur in der erwähnten Grenzzone, sondern auf fast allen Gebieten fast täglich solche »armen Irren« über den Weg laufen, die ich nur deshalb nicht einsperren kann, weil mir der finanzielle Unterbau für ihre sachgemäße Unterbringung immer noch fehlt —”.

dzieciństwa, które nie potrzebowało potwierdzenia przez plebiscyt. I że takie jest moje zdanie, może Pan spokojnie poinformować — na to daję Panu moje 'plein pouvoir' — Pańskie Prusy Wschodnie podczas zebrania publicznego w Królewcu, o ile Pan taką informację, która bardzo ucieszyłaby moich wewnętrznych wrogów politycznych, uważałby za politycznie zręczną. Krzykaczy nie będzie mógł Pan tym wcale uspokoić. To że ci [krzykacze] publicznie będą często występować, nie mogą temu zaprzeczyć; pewnie jest to dla swobody ich istnienia przekonywujące usprawiedliwienie. Niech Pan zrozumie, Panie Ministrze, [że] muszę odbudować Polskę, w której zabór rosyjski był już za czasu pokoju gospodarczo zacofany, poza tym była spustoszona przez wojnę. Jesteśmy młodym państwem, które musi na nowo budować jednolitą administrację, własną armię i niezliczone inne konieczne rzeczy. To wszystko kosztuje nieskończenie wiele pieniędzy. Tak więc jestem zmuszony najpierw umożliwić sfinansowanie najpilniejszych, np. plany wojskowe, następnie mniej ważnych zadań, jak na przykład budowa domów dla wariatów, których mocarstwa okupacyjne nie pozostawiły nam w wystarczającej liczbie. Gdybym miał więcej domów dla wariatów — a obawiam się, że ten niedostatek nie wyrówna się jeszcze przez dziesięciolecia — wtedy nie musiałby się Pan dłużej uskarżać na pewnych pismaków i mówców, którzy pożądają Prus Wschodnich. A także ja mógłbym spokojniej spać, albowiem nie tylko we wspomnianym pasie przygranicznym, lecz prawie na każdym polu codziennie wkraczają w drogę tacy »biedni wariaci«, których tylko dlatego nie mogę zamknąć, gdyż nadal brakuje mi środków finansowych dla ich odpowiedniego zakwaterowania —”.